



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Renegocjacje – dlaczego, jakie? Potrzeba globalnego porozumienia społecznego. Rozmowa z prof. Janem Szczepańskim, „Trybuna Ludu”, 126 czerwca 1981 r., nr 148, s. 1, 5.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>2</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>2</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>7</p>
<p>Autor</p> <p>Jan Szczepański Maurycy</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Robotnicza Spółdzielnia</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Warszawa</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1981</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p>
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>artykuł</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

Tryb. Ludn 198 - 26 VI 1981
Renegocjacje - dlaczego, jakie?

Potrzeba globalnego porozumienia społecznego

Rozmowa z prof. Janem Szczepańskim

O potrzebie porozumienia globalnego w sferze porozumień społecznych (jest ich w sumie kilkaset) mówi przewodniczący Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej - prof. Jan Szczepański, w rozmowie z dziennikarzem PAP.

● Mówi się coraz częściej o potrzebie renegocjacji porozumienia z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia, oraz innych porozumień, które poszły w ślad za tamtymi. Argumentem jest trudna sytuacja ekonomiczna kraju...

— Rzeczywiście, odnosi się wrażenie, że te pierwsze porozumienia zostały zawarte w zamierchłej już przeszłości, jeżeli mierzyć upływ czasu ogromem zmian jakościowych. Myślę, że nie chodzi tu o renegocjacje w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. nie to, żeby brać znowu na warsztat każde z tych porozumień i punkt po punkcie dyskutować na nowo. Chodzi raczej o to, by je sprowadzić do jakiegoś wspólnego mianownika, tzn. żeby ze wszystkich tych porozumień wyciągnąć sprawy istotne i decydujące o przyszłości — i zawrzeć je w jednym porozumieniu globalnym. Jest to obecnie niezbędne. Trzymanie się bowiem poszczególnych porozumień szczegółowych może prowadzić do nie kończących się konfliktów, gdyż wiele z nich jest po prostu niemożliwych do zrealizowania w obecnej sytuacji gospodarczej.

Dlatego uważam, że „Solidarność”, inne związki zawodowe i rząd powinny zasiąść do wspólnego stołu i to wszystko, co w porozumieniach jest istotne dla przyszłości narodu, sprowadzić do jednego, globalnego porozumienia.

● Czy zdaniem pańskim chodzi tu jedynie o ekonomiczny, gospodarczy motyw, czy również o motywy społeczne lub polityczne?

— Myślę, że w porozumieniu globalnym trzeba zawrzeć i potwierdzić wszystkie zdobycze polityczne minionych miesięcy, zdobycze socjalne, ekonomiczne — a równocześnie stworzyć warunki nie krępujące dalszego rozwoju gospodarki, lecz mu sprzyjające.

● Jak Pan profesor wyobraża sobie start do tej wielkiej pracy?

— Idea porozumienia globalnego została wysunięta na pierwszych posiedzeniach Komisji Nadzwyczajnej. Jak wynika z ostatnich wypowiedzi publicznych pana Wałęsy, on także podejmuje tę ideę. O ile wiem, jest ona rów-

nież poważnie traktowana w rządzie, przez wicepremiera Rakowskiego i jego komitet. Sądzę, że i inne związki zawodowe uznają tę potrzebę. Są warunki do tego, by wszystkie zainteresowane strony spotkały się i rozpoczęły pracę. Będzie to praca trudna, gdyż porozumień jest dużo. Wydaje mi się jednak, że istotne sprawy, które w nich wszystkich się powtarzają, nie są aż tak liczne.

● Wspomniał Pan o Komisji Nadzwyczajnej. Czy wolno wrócić do momentu wyboru Pana 6 marca na jej przewodniczącego i do pańskich nie ukrywanych wątpliwości co do celowości tworzenia przez Sejm tego rodzaju organu, z takimi zadaniami, jakie zostały mu przypisane? Czy nie zmienił Pan opinii w tej sprawie? Czy zgodziłby się Pan ze zdaniem, że praktyka zarazem uzasadniła pańskie wątpliwości i im zaprzeczyła?

— Zgodziłbym się na takie dialektyczne postawienie sprawy. Rzeczywiście, miałem dużo wątpliwości, ale gdy podjąłem się zadania, starałem się realizować je uczciwie, wszystkimi siłami i możliwościami. Podejmowaliśmy wiele spraw trudnych; z jakimi skutkami — to się okaże w przyszłości. Zresztą, jeżeli dojdzie do porozumienia globalnego, to Komisja Nadzwyczajna będzie musiała zmienić swój charakter, albo straci sens dalszego istnienia.

● Dlaczego? Komisja Nadzwyczajna odegrała przecież szczególną rolę w rozładowywaniu sytuacji konfliktowych w Polsce.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Trybuna Lodu nr 148 26.VI.1981

Renegocjacje – dlaczego, jakie? Potrzeba globalnego porozumienia społecznego

Rozmowa z prof. Janem Szczepańskim

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jednocześnie nie ukrywała, Pan nie ukrywał, że działano wykraczając być może poza ramy określone jej przez Sejm...

— Komisja podejmowała pewne zadania, które może wykrczały poza bezpośrednią kontrolę realizacji porozumień, chociaż zawsze zabieraliśmy głos w sprawach wynikających z tych porozumień. Czy, jeśli chodzi o porozumienie z 30 marca, czy o konflikty w Suwałkach, Rzeszowie i gdzie indziej — które tak czy inaczej rozwiązywano w komisji — nasze działania były w jakiś sposób związane z tymi porozumieniami. Nie wykraczaliśmy więc poza nasze uprawnienia, a poza tym nigdy nie wykraczaliśmy poza uprawnienia przysługujące komisjom sejmowym na mocy regulaminu Sejmu i wynikające z konstytucyjnej roli Sejmu.

Niemniej angażowaliśmy się w sprawy bezpośrednio, starając się nie dopuszczać do wybuchu otwartych konfliktów, działać w sposób łagodzący. Staraliśmy się znajdować wyjście z sytuacji konfliktowych, dając równocześnie możliwość obu stronom — i związkom zawodowym i stronie rządowej — spokojnego szukania takich rozwiązań (lub sugerując je), które byłyby do przyjęcia przez obie strony. Oczywiście

narażaliśmy się w ten sposób elementom skrajnym z obu stron. Jedni podejrzewali nas, że robimy związki zawodowe, inni — że jesteśmy narzędziem kontrrewolucji w Sejmie. Jestem zdania, że pracę, jaką wykonała komisja, należało podjąć. Moją intencją było zawsze unikanie konfliktów, niedopuszczanie do nich — stwarzanie warunków, by rząd mógł pracować spokojnie, a związki osiągać swoje cele. Myślę, że to zadanie, w trudnych warunkach, w jakiś sposób wykonaliśmy. Nie było to łatwe zadanie. Przypomnę motto, jakie przyjąłem dla komisji, obejmując jej przewodnictwo; było to motto z „Hamleta”, jak pan pamięta: „Zginąć musi, kto wchodzi między miecze potężnych szermierzy“.

● Tym niemniej uszła cało. I rozumiem, że może wbrew zakwestionowaniu przez Pana sensu dalszego, po renegocjacjach, istnienia Komisji Nadzwyczajnej — uznaje pan profesor w istocie, iż kontrola Sejmu nad tymi problemami jest nadal potrzebna..

— Na to Pan Bóg Sejm stworzył, i na to te zadania Sejm dla komisji ustanowił.

Rozmawiał
MAURYCY KAMIENIECKI
(PAP)